

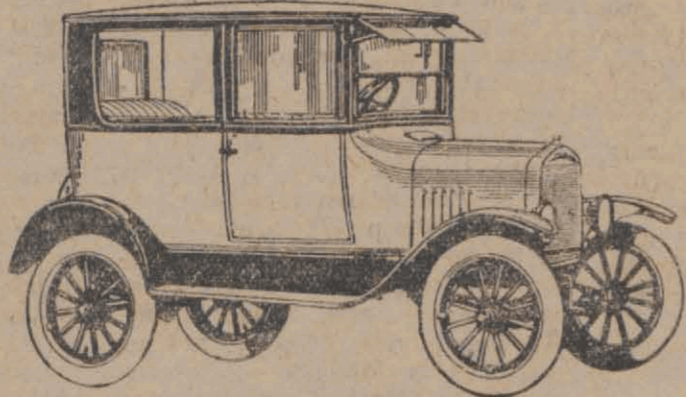
DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarnia 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

NOWE OBNIŻONE MODELE



sprzedawane są po niezmiętej cenie, pomimo zwiększenia kosztu ich wykonania o blisko 500 złotych. Zmiany i ulepszenia wprowadzone w nowych modelach przedstawiają następującą wartość:

- Opony balonowe, oraz obręcz zapasowa z oponą około . . . zł. 100.—
 - Lusterko orientacyjne, przecieracz przedniej szyby i lampka na desce rozdzielczej około zł. 20.—
 - Wykonanie w nowych kolorach około zł. 15.—
 - Zmiany konstrukcyjne w znionych modelach około zł. 350.—
- Przez wprowadzenie tych ulepszeń, samochody Ford wysuwają się na czoło lekkich wozów całego świata.



PRZEDSTAWICIELE NA POLSKĘ I w. m. GDAŃSK:

WILNO: W. Malinowski Dom Przem.-Handl. Sp. z O. O. — **BYDGOSZCZ**: Wytwórnia motorów jezdnych „Stadie”. — **BRZEŚĆ** w/ **BUGIEM**: M. Greim Biuro Inż. Budowl. Sp. z o. o. — **GNIĘZNO**: Józef Konieczny. **KATOWICE**: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Berkowski, Ludwik Hubicki. — **KALISZ**: H. Skassa i Z. Zarnecki. — **KIELCE**: Bracia Z. & S. Przygodzcy. — **KRAKÓW**: Ludwik Hubicki. — **KUTNO**: W. Niklewicz H. Karcewski i S. ka. — **LUBLIN**: Lubelski Syndykat Rolniczy Sp. Akc. — **LWÓW**: „Eshape” Sp. Handl. Przemysł. Z. O. P. — **ŁÓDŹ**: „Elbor” S. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski; Spółka dla sprzedaży Samochodów. — **OSTRÓW** (Wielkop.): Kielman i Wentzel. — **POZNAŃ**: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski; J. Zagórski & A. Tatarski. — **PŁOCK**: Polskie Tow. Automobilowej Komunikacji Sp. z ogr. odp. — **PRZEMYŚL**: „Gykolp” fabryka maszyn, odlewnia żelaza i handel maszyn Sp. z ogr. odp. — **RADOM**: Inż. W. Kechel Biuro Techn.-Handl. — **RZESZÓW**: „Kuznica” Fabryka i warszt. reparacyjne maszyn rolniczych Sp. z o. o. — **SANOK**: K. Dembiński. — **SOSNOWIEC**: Tow. Przem.-Handl. „Oskar” Sp. z Ogr. Odp. **STRYŻ**: B. cia Horodyscy Warsztaty Maszynowe. — **TORUŃ**: Centrala Samochodów i Akcesoriów M. Hartwig i S. ka. — **TARNÓW**: „Popad” Warsztaty mehan. i garaże samoch. Bronisław Kalicki. — **WŁOCŁAWEK**: Józef Skrobecki. — **WARSZAWA**: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski. — **GDAŃSK**: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski; von Alvensleben & Thiel G. m. b. H. — **NYTCH**: J. Klein.

P. 18.

KURSY MATURALNE I PRZYGOTOWAWCZE

im. Piotra Skargi w Wilnie przy ul. Sw. Jacek Nr. 3 (szkoła w podwórzu)

Przyjmują wpisy na:

Kurs I-szy — (I i II klasa)
 „ II-gi — (III i IV „)
 „ III-si — (V i VI „)
 „ IV-ty — (VII i VIII „)

Oraz do klasy wstępnej.

System lekcyjny i przedmiotowy. — Egzamin rozpoczyna się dnia 27 lipca. — Kancelaria czynna od 10 lipca codziennie od godz. 4-6 pop. 7

KAPELUSZE

i czapki męskie, letnie
E. MIESZKOWSKI
 1 **Mickiewicza 22.**

U-rzy Bujalski, Obiektowski i Waszkiewicz
 lokują pożyczki i ehorę z oier-
 pieniami kolecciami w Zakładzie
 Polozniczym 1-49
 ul. W. Pokulaska Nr. 21.

UWAGA!
BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
 w WILNIE, ul. Garbarska Nr. 1
 (Izba Piętro) 1
 tel Nr 82.

NAJTANIEJ I NAJDŁUGODNIEJ wstawia
 ogłoszenia do wszystkich pism
 Kosztorysy na każde żądanie

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś
Żołnierz Królów Madagaskuru
 krotowhwa Dobrzańskiego
 Początek o g. 8 m. 15 wicz.

Teatr Letni

Występ W. KAWECKIEJ
 Dziś
Noc Bachusowa
 operetka Granichstaedten'a
 Początek o g. 8 m. 15 wicz

TADEUSZ WRÓBLEWSKI ADWOKAT

Zmarł dn. 3 lipca 1925 r. o godz. 11 wieczorem. Ekspor-
 tacja zwłok z domu Nr. 9 przy ul. Uniwersyteckiej do kościoła
 św. Ducha (po Dominikański) odbędzie się w niedzielę w dn. 5
 lipca o godz. 7 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w tymże ko-
 ściole dn. 6 lipca o godz. 9¹/₂ rano, poczem nastąpi pogrzeb
 na cmentarzu Rossa.
 O tych smutnych żałobnych obrzędach powiadamia Ko-
 legów, Przyjaciół i Znajomych
Rada Adwokacka w Wilnie.

JÓZEF CHRZANOWSKI

Adwokat b. Izby Sądowej Petersburskiej obecnie Warszawskiej,
 Rada prawny Centralnego Związku Połkiego Przemysłu,
 Handlu, Górnicstwa i Finansów, Wychowania b. Szkoły Główn-
 nej, Weteran z roku 1863.

Opatrzony Sw. Sakramentami po krótkich cierpieniach zasnął
 w Bogu dnia 25 czerwca 1925 roku, przetrwawszy lat 60.

Pogrzeb odbył się w sobotę dn. 27 czerwca na cmentarzu
 Powązkowskim w Warszawie.

O powyższem zawiadamiają krewnych i przyjaciół, pogra-
 żeni w głębokim smutku
Żona, Synowie i Rodzina.

Wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym, a w szczegól-
 ności Szanownym X. X. Rymkiewiczowi i Mokrzeckiemu, któ-
 rzy wykazali nam tyle serdecznej życzliwości i przyjęli udział w
 smutnych obrzędach przy pogrzebie najukochańszej matki naszej

Marji Swieżyńskiej

ta drogą składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”
Rodzina.

Dłużników Banków Wileńskiego i Tulińskiego

wzywa Zarząd Stowarzyszenia Wł. ściółki Nieruchomości m. Wilna na zebranie w
 dniu **dzisiejszym 5 lipca** o g. 6 wicz. do Sali Krengla (klub Przemysłowców
 Kresowych) przy ul. Ludwiarzkiej Nr. 4. Wobec tego, iż sprawa przechowania
 długów hipotecznych długo i krótko terminowych ma ostatecznie być zastawiona w
 dniach najbliższych przybycie osób zainteresowanych na zebranie jest niezbędnym.
 Informacje udziela biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna,
 ul. Zawalna Nr. 1 m. 2 w godzinach od 5-6j do 7-8j wieczorem.

Zarząd.

Z Sejm u.

Obrazy nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.

Dalsza dyskusja szczegółowa
 nad ustawą o parcelacji i osad-
 nictwie rozpoczęła się od art. 27.
 Pos. Ballin (Niez. partja chłop-
 ska) proponuje skonfiskowanie
 ziem ponad 30 ha bez najmniej-
 szego odszkodowania.
 Również za wywłaszczeniem
 bez odszkodowania są polowice
 Dubrownik (Wyzw.) i Makówka
 (Ukr.) i Smola.
 Pos. Poniatowski proponuje na
 wypadek przyjęcia koncepcji od-
 skodowania, aby, jako ocenę war-
 tości przyjmować wartość, zgło-
 szoną przez właściciela na dekla-
 racji podatku majątkowego.

Pos. Staniszkis (Z. L. N.) uwe-
 za, że wykup majątków musi być
 przeprowadzony tak, aby nie do-
 puścić do zachwiania kredytu hi-
 potecznego.
 Pos. Niski (P. P. S.) oświad-
 cza, że stroniłstwo jego ma od-
 dać na plan wywłaszczenia ziemi
 bez wykupu, zdaje sobie jednak
 sprawę, że zmiana ustroju nie od-
 będzie się szybko.

Pos. Żółtowski (Ch. N.) przes-
 trzeżga przed oddawaniem zagra-
 bionej ziemi darmo i propozow-
 niem w ten sposób idei wywro-
 towych.
 Pos. Staniszkis wnosi poprawkę,

aby w komisjach szacunkowych
 przewodniczącym był sędzia okrę-
 gowy.
 Przy art. 31 mówiącym o wy-
 nagrodzeniu za majątki wykupio-
 ne, pos. Żółtowski popierał
 poprawkę, ażeby za ziemię wia-
 ścielcie otrzymali zapłatę w po-
 łowie gotówką, a drugą połowę
 listami renty ziemskiej.
 Pos. Poniatowski oświadczył,
 że klub Wyzwolenia proponuje
 wprowadzenie opodatkowania su-
 my należnej właścicielowi na rzecz
 funduszu zabezpieczenia inwalidów
 i żołnierzy. Poza tem odszkodowa-
 nie winno być wypłacone listami
 renty ziemskiej według nominal-
 nej wartości.
 Pos. Marjan Malinowski (PPS)
 wnosi, aby wynagrodzenie za ma-
 jątki, wykupione przez samorządy,
 wypłacane było w 5% złotych ob-
 ligacjach miast kupujących.

Pos. Dubrownik wskazuje na
 konieczność wyposażenia w ziemię
 inwalidów i żołnierzy bez różnicy
 narodowości.
 Po przeswawie przystąpiono do
 kontynuowania dyskusji szczegóło-
 wej nad ustawą o reformie rolnej.
 Pos. Swiecki (ZLN) przemawiał do
 art. 31, nornaującego kwestję wy-
 nagrodzenia za majątki przymusowo

wykupione. Artykuł ten postano-
 wia, że wynagrodzenie będzie uisz-
 czane listami 5 proc. renty ziemskiej
 w złości w/g kursu, ustalonego przez
 ministra reform rolnych na ośmiej
 70 proc. nominalnej wartości. Pos.
 Swiecki stw erdza, że artykuł ten
 podważa resztę zaufania wierzy-
 cieli, zarówno wewnątrz, jak po-
 za granicami kraju. Mówca, prag-
 nąc iść w kierunku kompromisu,
 zgłasza poprawkę, ażeby na zyc-
 zanie właściciela wynagrodzenie
 to mogło być uiszczane w polowie
 w gotówce.

W dalszym ciągu posiedzenia
 przedyskutowane kolejno artykuły
 do 44 włącznie, wszystkie z działu
 traktującego o oszacowaniu przy-
 musowego wykupu majątków i
 wynagrodzenia za te majątki. Do
 art. 26 przemawiał pos. Sommer-
 stein (Kolo Żyd.), wnosząc, ażeby
 wszelkie należności publiczne praw-
 ne mogły być spłacane listami
 państwową renty ziemskiej. Do-
 maga się również, aby wierzyciele
 hipoteczni mogli wpłacać temi
 swymi listami podatek majątkowy
 i spadkowy.

Przy art. 42 przemawiał pos. Żół-
 towski (Ch. N.), który wniósł, aby
 właściciele obowiązani byli dostar-
 czyć drobnym dzierżawcom no-
 wych działek tylko w tej pro-
 strzeni, która przekracza wyłącze-
 nia, nie podlegające przymusowi
 parcelacyjnemu.

Po przemówieniach posłów Il-
 kowa i Bitnera dalszą dyskusję
 przerwano. Następane posiedzenie
 w poniedziałek, o godz. 10 i pół.

Echo powstania stycz- niowego.

Ustawa z 17 grudnia 1920 r.
 nadaje państwu prawo przejęcia
 na własność w 92 powiatach kre-
 sowych, wymienionych w ustawie,
 posiadłości ziemskiej, które były
 dawniej własnością bądź to skar-
 bu rosyjskiego, bądź to dynastji
 Romanowów, bądź to zostały na-
 dane różnym dyktatorom rosyj-
 skim pod formą „majoratów” za
 specjalne zasługi z zakresu „obru-
 szenia”. Na tej podstawie został
 orzeczeniem powiatowego Komit-
 etu Nadawczego w Lidzie z 14
 grudnia 1921 r. przejęty na wlas-
 ność państwa majątek Woldaciszki
 w pow. Lidzkim, obejmujący
 550 dziesięcin ziemi, stanowiący
 własność niejakiego p. Stańskiego.
 Do majątku tego zgłosił pretensje
 bracia Ludwik, Władysław i Broni-
 sław Honszowie, do których
 dziada Ludwika Honszola mają-
 tek Woldaciszki należał, został mu
 atoli za jego udział w powstaniu
 r. 1863 przez ówczesnego wielko-
 rządę Litwy — Murawjewa —
 skonfiskowany i sprzedany wzgl.
 nadany niejakiemu Stańskiemu.
 Ponieważ Honszowie zgłosili się
 przed 1 kwietnia 1921 r., ustano-
 wionym przez powyższą ustawę
 jako termin prekluzyjny do obje-
 cia opuszczonych przez właścicieli
 majątków donoszących, preto Sta-
 nowski w Lidzie oddał im mają-
 tek Woldaciszki w tymczasowe po-
 siadanie. Tymczasem do majątku
 tego zgłosił pretensje ostatni jego
 właściciel Mikołaj Stański w imie-
 niu własnym oraz w imieniu
 swych siedmiu siostr. Wynikło na
 tem te nader żmudne i długotr-
 wale dochodzenie administracyj-
 ne w Komisji nadawczej i Kom-
 isji Odwoławczej, w trakcie któ-
 rego pp. Honszowie siozili 21
 marca 1924 r. deklarację, która
 cofała swoje pretensje do rzeczo-
 nego majątku oraz uznali bez za-
 strzeżeń przejęcie majątku Wold-
 aciszki na rzecz Państwa dla celów
 osadnictwa wojskowego. Pozostał
 na placu tylko p. Stański z sio-
 strami, który zaskarżył do Najw.
 Tryb. Adm. decyzję Nowogrodz-
 kiej Komisji Odwoławczej, potwier-
 dzającą pierwotne postanowienie
 lidzkiego Komitetu Nadawczego z
 r. 1921. Najw. Trybunał Adm. rer-
 patrywał skargę Stańskich, która,
 jako niezasadniona oddalił. W
 ten sposób ołbrzymi ten majątek
 został ostatecznie ocalony dla ca-
 łych osadników wojskowych.

Dr. Medycyny
BUJALSKI
 powrócił.
Tatarska 5

Dziś! ! CAŁE WILNO! Dziś!
WIELKA ZABAWA W ZAKRECIE
 Loteria fantowa. 2 orkiestry. Tańce. Bufet. Dojazd autobusami.
 Na Żłobek Im. Maryi.

Myśl zdrowa zwycięża.

Ten, który „przywiódł Polskę do Traktatu Wersalskiego” — Roman Dmowski — dał narodowi swemu wielkie wskazanie: „Polska być musi mocarstwem — albo jej wcale nie będzie”. Myśl ta raz jeszcze bardziej szczegółowo rozwiniął w swej przemowie na ostatnim zjeździe Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Znakiem, głęboką troską o byt, o przyszłość Ojczyzny nacechowany referat podaliśmy, w streszczeniu, w numerze wczorajszym „Dziennika”. W tych warunkach geograficznych — mówił Dmowski — jakie my mamy i przy tych sąsiadach, jakich posiadamy, niema miejsca na małe państwo. **Tu może istnieć tylko wielkie państwo z mocarstwową rolą.** W dalszym ciągu swej przemowy nawoływał radaków do pracy wyjątkowej, ofiarnej, w celu ugruntuowania tej właśnie mocarstwowej potęgi, gdyż Polska nie jest zbudowana. Traktat Wersalski położył tylko kamień węgielny pod odbudowę Polski. Dalsze budownictwo do nas należy, a musi to praca być zakrojona na wielką skalę, gdyż w przeciwnym razie nie odpowiadałaby naszym postulatowi **Polski mocarstwowej.**

Przyglądając się pilnie politycznemu, geograficznemu i gospodarczemu położeniu Polski wyraźnie widzimy trzy filary, na których opiera się mocarstwowa potęga Polski, to — Górny Śląsk, Pomorze i tak zw. Kresy Wschodnie. Kurytarz Gdański łączy nas z morzem, jest tem samem, co w organizmie ludzkim płuca, przeto niezbędny wogóle dla życia, dla bytu niepodległego. Śląsk to podstawa nasza gospodarcza, możność rozwoju przemysłu rodzimego, bez Śląska byłoby skazani na wegetowanie w jakimś bycie idyllicznym, pasterskim, dobrym może w poezji, ale nieodpowiadającym zgola warunkom życia społecznego. Nareszcie dzielnicą wschodnią, to teren naszej ekspansji, bez której naród nasz, nie posiadający kolonii zamorskich, musiałby się zadusić, lub cały swój przrost wysyłać w obce kraje, na pańszczyzną pracę do Niemiec, Ameryki czy Francji. Ziemię wschodnią to ponadto wal obronny przeciwko naporowi Moskwy, to przedmurze Warszawy i wogóle kulturalnego zachodu, strategiczne ich znaczenie poznaliśmy w roku 1920-tym.

Pomorze, Śląsk i Kresy Wschodnie, to nie tylko trzy filary, to także trzy wysunięte bastiony na które skierowany jest cały impet naszych wrogów, tych którzy właśnie nie chcą za żadną cenę dopuścić do mocarstwowej potęgi Polski, którzy by ją chcieli widzieć od wschodu obciążoną po Bug, na zachodzie pozbawioną Śląska, oddziętą od morza — taka bowiem Polska byłaby już tylko fikcją. Rzecz jasna, iż w obronie tych trzech bastionów skupić się musi cały naród, muszą stać wszelkie różnice partyjne, tego wymaga ogólne nasze bezpieczeństwo, to nam odyktować musi instynkt zachowawczy. Jakoż, przynajmniej trzeba, że gdy chodzi o Pomorze i Śląsk, jedność taka została osiągnięta. Niema tu pomiędzy poszczególnymi stronnictwami sejmowym zasadniczych różnic, gdy zaś się oryta w piśmie lewicowym artykule na temat Śląska lub naszego dostępu do morza, to przeważnie jest on w takim utrzymaniu, iż każdy publicysta prawniczo bez wahania mógł by go podpisać. Oczywiście mowa tu jedynie o prasie *polskiej*, o stronnictwach *polskich*, stanowisko t. zw. mniejszości zbyt dobrze jest znane, abyśmy je potrzebowali wyjaś-

nić — jest ono stale i zasadniczo przeciwne wszystkiemu czego wymaga interes państwa, co jest zbawienne dla narodu polskiego. Jeżeli jednak chodzi o solidarność na tym punkcie wszystkich stronnictw polskich, to przynajmniej trzeba, jest ona stosunkowo dość świeżej daty. Nie tak dawno to czasy, kiedy publicznie mówiono się i pisało, że Śląsk dla Polski będzie ciężarem, źródłem wiecznych niepokojów, że przystęp do morza polskiego to marzenie, że przyszłość Polski jedynie w związku z tak zw. mocarstwami centralnymi, to znaczy pod kuratelą niemiecką, pod pruskim batem.

Nieubłagana logika dziejowa i zdrowy sens przeszły nad podobnymi teoriami do porządku dziennego, przed słońcem rzeczywistości, schowały się słowobłędne cienie, gdzieś do najgłębszych lochów. Prawda zatrzymała. Czyja była ta prawda i czyj jest tryumf? Śmiało możemy powtórzyć to, co w związku z otwarciem wystawy w Grudziądzu, tej wspaniałej manifestacji polskości narzeczona Pomorza pisał „Słowo Pomorskie”. **„Znowu możemy podkreślić z pełnem zadowoleniem zwycięstwo idei naszego programu politycznego. Zasada nienaruszalności granic polskich na zachodzie straciła dziś we wszystkich stronnictwach polskich na aktualność, która dotychczas jeszcze nurtowała bardzo silnie wśród pewnych ludzi. Cały naród polski przesiknął hasłem nieszumem, a tylko dlatego żeśmy w chwilach trudnych i ciężkich od niego nie odstępowali.**

Mamy poza sobą przeszłość trudną, której jednak dzisiaj z perspektywy tyloletniej przyjrzyeć się możemy z poczuciem dumy, wewnętrznej zadowolenia i spokoju. Wysiłek nasz nie poszedł na marne a zrobił to, co było celem pracy. Ze program nasz stał się jedynym fundamentem nowej Polski, a praca nasza najsilniejszym cementem, który ją spoił w dzielniejszą całość — ktoś temu zaprzeczy?”

Niestety tryumf naszej idei, ta zgodność całego narodu dotyczy dotychczas jedynie nienaruszalności granic zachodnich, jak to słusznie wyżej zostało stwierdzone. Co się tyczy stosunków na ziemiach wschodnich, to pod tym względem niestety wciąż jeszcze panuje najniebezpieczniejsza rozbieżność poglądów i celów, co gorzej zaś stronnictwa zwalczają się między sobą, paraliżując wszelkie zdrowe poczyny, i podkopując własnymi rękami ów wal obronny, otwierając bramy wrogowi wschodniemu do serca Polski. Jak bardzo kraj nasz cierpi na tej niezgodzie, o tem najlepiej sądzić możemy my — wschodnich dzielnic mieszkańcy. Jedno pocieszyć nas może: Związek Ludowo-Narodowy nie posiada wprawdzie większości w sejmie, nie posiada szczególnych wpływów na rząd, w którym lewica nie wątpliwie ma przewagę, mimo to ideologia jego stale odnosi zwycięstwa, gdyż jest ona wyrazem konieczności dziejowej, jest odbiciem realnych potrzeb i celów całego narodu, nie zaś interesów jednostki czy klikki. Wierzymy i jesteśmy głęboko przekonani, że w tak zw. kwestii kresów wschodnich zdrowa myśl narodowa weźmie lub później górę weźmie nad nierealnymi pomysłami fantastów i warcholów jako też nad machinacjami ukrytymi i jawnych wrogów polsioci.

Wierzymy, iż wesołej ery później naród zrozumie wielki nakaz swego wodza duchowego i zgodny stanie do budowy mocarstwowej potęgi tu na wschodzie, której potrzeby uznał już na zachodzie.

nietw żydowskich w stosunku do mocarstwowych interesów państwa polskiego i jego konsolidacji wewnętrznej i odbudowy gospodarczej. Rząd ze swej strony będzie udzielał większej uwagi potrzebom ludności żydowskiej pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym.

Posłuchanie u premiera Grabskiego.

P. Fremjer Grabski, przyjął posła Głębickiego Dubanowicza i Strońskiego, posła naszego w Pradze Lasieckiego i komisarza generalnego Dunajewskiego w sprawie taryfy celnej z Czechami.

Sprostowanie.

Do telefonu naszego w piątkowym numerze Dziennika wkraść się błąd zecera: delegacja, która udała się do p. ministra handlu i przemysłu w sprawie kredytu dla kupców i rzemieślników w Wilnie składała się z pos. Zwierzynskiego i Chelmońskiego nie zaś Chomińskiego, jak mylnie wydrukowano.

Misja francuska w państwach bałtyckich.

RYGA. (Tel. wł.). Frasa estońska donosi, że w czasie najbliższym udaje się w podróż do państw nadbałtyckich i Skandynawii sekretarz komisji do spraw zagranicznych parlamentu francuskiego Paul Bastio. Celem jego podróży jest zaznajomienie się z ramienia ministra spraw zagranicznych Brianda z życiem politycznym, kierownictwem osobistymi politycznymi, życiem parlamentarnym i gospodarczym państw bałtyckich. Frasa estońska wyraża zadowolenie, iż Francja zainteresowała się państwami bałtyckimi.

Minister Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 4.VII. (Pat.). „Journal” podkreśla, że wczorajsza rozmowa Brianda z min. Skrzyńskim o sytuacji międzynarodowej zbliża się z ważną ewolucją, jaka dokonyuje się w łonie Rzeszy w związku z paktm gwarancyjnym. Niemcy, zdaniem dziennika, są obecnie skłonne prosić o dopuszczenie ich do Ligi Narodów, lecz jedynie w celu zużytkowania bardzo ogólnikowych klauzul paktu Ligi Narodów dla przeszkodzenia propozycjom francuskim, dotyczącym ewentualnych sankcyj oraz gwarantowania granic na wschodzie przez Francję.

Sprawa porwania por. Mączyńskiego.

WARSZAWA, 4. VIII. (Pat.). W nocy z dnia 26 na 27 ub. m. na jednym z odcinków granicznych polsko-sowieckich, pozostających pod kontrolą posterunków granicznych, znikł w sposób niewytłumaczony oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, por. Mączyński. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, oficer ten został porwany przez patrol sowiecki, który jak się to niejednokrotnie zdarzało, przekroczył w tym celu granicę. Wszystkie okoliczności zniknięcia potwierdzają ten fakt. Poszukiwania Mączyńskiego nie dały żadnego rezultatu. Dnia 28 ub. m. komendant posterunku K. O. P. zasądził od posterunku sowieckiego wydania porwanego Mączyńskiego. Na tie ostrej wymiany zdań na

Narodów dla przeszkodzenia propozycjom francuskim, dotyczącym ewentualnych sankcyj oraz gwarantowania granic na wschodzie przez Francję.

PARYŻ, 4.VII. (Pat.). Wczoraj popołudniu minister Skrzyński przyjął p. premiera Paderewskiego, pozem zwiędził nowy lokal ambasady polskiej. Z początkiem przyszłego tygodnia min. Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

tem temat doszło do zajścia, w trakcie którego grupa żołnierzy polskich przeszła granicę i zniszczyła budynek strażnicy sowieckiej, znajdującej się w niewielkiej odległości od granicy, pozem wycofała się z powrotem. Poseł sowiecki w Warszawie interwenjował w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Niezależnie od postępowania dyplomatycznego, związanego z porwaniem por. Mączyńskiego, p. minister spraw wewnętrznych polecił ścisłe zbadanie na miejscu okoliczności zajścia i ustalenie odpowiedzialności za nie. W tym celu na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, która po powrocie złoży raport p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Kradzież w Bazylice św. Piotra.

RZYM, 4.VII. (Pat.). Nieznani sprawcy włamali się dzisiejszej nocy do skarba Bazyliki św. Piotra i skradli wiele wartościowych przedmiotów. Złodzieje dobrze by-

li poinformowani o zawartości skarba, na co wskazuje sposób włamania się oraz wybór wykradzonych przedmiotów. Śledztwo w toku.

Oburzenie w Niemczech na sowiety.

WIEDEN, 4.VII. (Pat.). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Wyrok śmierci, wydany przez najwyższy sąd w Moskwie na trzech studentów niemieckich wywołał w całym Niemczech olbrzymie wzburzenie. Zarówno obrwcia, jak i lewica są pod tym względem zgodne. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie z powodu wyroku, tyłko komuniści starają się wyrok

obronić. Demokraci i socjal-demokraci nazywają wyrok aktem zbrodniczego sądownictwa. Rząd niemiecki dał do poznania rządowi sowieckiemu, że proces moskiewski musiał doprowadzić do oziębnia stosunków między Niemcami a Rosją. Jednakże o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rząd niemiecki narazie nie myśli.

Krasin jedzie ratować sytuację włosko-szwajcarską.

WIEDEN, 4.VII. (Pat.). „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: Krasin, który dziś miał wygłosić wykład o zagranicznym monopolu handlowym, i o rozszerzeniu importu, wyjechał wczoraj niespodziewanie przez Berlin do Paryża. Podróż tę łączy z wynurzeniami Człozetina o zastrzeżeniu się stosunków z Anglią. Krasin ma działać uspokajająco.

niech ubrała na strzępy. Wobec interwencji granicznej strażi szwajcarskiej oraz innych turystów, milicjanci włoscy uciekli, ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

Zajęcie na pograniczu włosko-szwajcarskim.

PARYŻ, 4.VII. (Pat.). „Echo de Paris” donosi z Genewy: Włoscy milicjanci faszystowscy strzegący turystów szwajcarskich, ubranych w czerwone swetry, przekroczyli granicę szwajcarską i zaatakowali turystów, drąc na

niech ubrała na strzępy. Wobec interwencji granicznej strażi szwajcarskiej oraz innych turystów, milicjanci włoscy uciekli, ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

Sytuacja w Szanghaju.

SZANGHAJ, 4.VII. (Pat.). Studenti ranili ciężko dedektywa angielskiego. Żołnierze obfisy kopią rowy oraz zakładają druty

niech ubrała na strzępy. Wobec interwencji granicznej strażi szwajcarskiej oraz innych turystów, milicjanci włoscy uciekli, ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego wobec reformy rolnej.

Przed paru dniami zamieściliśmy podług stenogramu sejmowego programową przemowę pos. Stanisłkisa, w której jasno zaznaczył stanowisko Związku Ludowo-Narodowego wobec projektowanej reformy rolnej. Z kolei podamy przemówienia innych posłów naszych, oświetlające wazchodronnie tę dla Państwa i społeczeństwa tak ważną sprawę.

Mewa posła Kalenkiewicza.

Wszystkie bodaj stronnictwa są zgodne, że ustawa z 20 roku we właściwej treści swojej nie została wykonana. Wykonanym został natomiast przepis nie dopuszczający podziału nieruchomości ziemskiej nawet pomiędzy najbliższych zstępnych. Wskutek owego przepisu kilka a może kilkanaście rodzin, dokładnej bowiem cyfry nie sposób ustalić, nie mogło przeprowadzić działów rodzinnych i od kilku lat pozostaje w zawieszaniu i niepewności co do przyszłych losów. Jak wytorzona sytuacja podrywa byt rodziny, jakie posiada za sobą moralne i materialne skutki nie potrzebuje Panom tłumaczyć. Mogłbym zaszytować wypadki gdzieś zgodne i kojąca się rodzeństwo, z powodu niemożności podziału mienia, przez niezgodę, swary i niesnaski doszło do wprost tragicznych następstw.

w ręku z ojca na syna i które nie pozwoli na rozdrabnianie nawet resztek.

Rezultatem takiego stanu rzeczy będzie wydziedziczenie jednej części rodziny na rzecz drugiej, co jest wprost przeciwnem prawu cywilnemu, które stoi na stanowisku niekrzywdzenia żadnego z dzieci.

Jak krzywdzącym jest artykuł, o którym mówię z innego jeszcze punktu widzenia, postaram się zabrzawać na przykładzie. Proszę sobie wyobrazić rodzinę, której stary ojciec wprowadził do iure nie podzielił swego mienia, ale de facto oddawał przestał się zajmować sprawami ziemskimi, a całą troskę o nie przejął na dzieci, proszę uzmysłowić sobie, że dzieci te od wielu może lat, każde w swój dział, wkładają myśli, wysiłki i pracę, aż nagle Sejm przekreśliła ten trud wzbraniając za potwierdzenia działu.

Zasada prawna mówi, że nie można zmuszać nikogo do życia we wspólnocie majątkowej. A jednakmy, Sejm polski chcemy łamać to prawo i szczywać szereg rodzin na karę i prześladowania bez najmniejszej winy z ich strony. Trudno bowiem obwiniać rodzinę za to, że spadkodawca ich miał niezgodę i umrzeł po 1 stycznia 19 roku, po tej symboliczno-kabalistycznej cyfrze wziętej z sufitu. Cytowana jest ta data wprawdzie w rozporządzeniu Rady Ministrów z 1 września 19 r., ale milionówkę daruje temu kto mi uzasadni dlaczego to jest 1 stycznia, a nie 1 lutego, lub maja.

Poratem chciałbym zwrócić uwagę Panów na to, że państwo nie korzysta na niepodzielnosci majątków. Członkowie bowiem rodzin niepewni swego losu nie chcą robić nakładów, czy to pieniężnych, czy też nakładu pracy. Produkują takich majątków bez wątpienia się zmniejszą, a zdolność podatkowa upadnie.

I dlatego to wszystko się robi?

Obecnie nowelizując ustawę o reformie rolnej winniśmy znwolezić i ten fatalny artykuł.

Abym zyskał kilka powiedzmy kilkanaście obiektów do rozparcelowania.

Nie możemy skazywać Bogu ducha winnych ludzi na oczekiwanie działu przez szereg lat do czasu, aż się majątki ich znajdą na indeksie parcelacyjnym.

Zaprawdę rezultat to zbyt nikły aby dla niego łamać zasady prawne, zasady słuszności, powiem mooniej: przekreślać uczucia humanitarne, uczucia ludzkie. Bo niełudzkiem jest ograniczanie swobody rozporządzania na korzyść własnych dzieci nabytym lub zoszczędzonym majątkiem. Niełudzkiem jest karanie i prześladowanie rodzin jedynie dlatego, że spadkodawca ich zmarł po 1 stycznia 1919 r.

Powiadają Panowie, że rodziny dotknięte takim zbiegiem okoliczności mogą swe dobra rozparcelować i podzielić się gotowizną. Ale w tym wypadku należy uwzględnić moment psychiczny, moment tak łatwo dostępny i zrozumiały dla każdego rolnika, moment przywiązania do ziemi, które nakazuje utrzymanie ojezowizny

To też apeluję Panowie do wazszego sumienia, nie budujcie na krzywdzie, bo budowa niestrwała będzie.

Nie żądamy od Panów szeregobieżnych ustępstw, żądamy tylko przyznania rodzicom w stosunku do dzieci praw ludzkich.

Przegląd prasy.

(Powódź. — Niemcy i pakt)

Kłeska powodzi, która tak niespodziewanie nawiedziła Małopolskę, zaalarmowała całą prasę naszą, jako wyrazielię opini społeczeństwa. „Słowo Polskie” poświęca tej sprawie artykuł wstępujący. Perspektywę tak pięknie i bujnie spowiadających się zbiorów tegorocznych, nadzieje zarówno rządu jak i całego społeczeństwa związane z nim! — zastanawia poważnie, i groźnie, szalejąca od szeregu dni kłeska ulew i powodzi. Ciężki wysiłek setek tysięcy rąk włożony w uprawę bogatej naszej ziemi, — może, jeśli Opatrzność nieokleista rozhankego żywiłu, póje na marne. Stoimy przed widmem nowej kłeski gospodarczej, a stoimy bezradni, śdami na łaskę losu.

Pracy ludzkiej, mogą być w przedciągu kilku dni przekreślone.

Sprawa ta jednak potrwa szereg lat i wymagać będzie olbrzymich nakładów, tymczasem zaś potrzebna jest pomoc dorozą. To też „Słowo Polskie” kończy artykuł swój apelem:

Kłeska ta — jak słusznie zaznacza autor artykułu — nie jest skutkiem naszych zaniedbań. Rząd austriacki dochody podatkowe z dawnej Galicji obracał na budowę kosztownych kolei alpejskich, na pert w Trjście i na zbrojenia. O regulacji rzek w b. Galicji nie myślał. Musi to obecnie uczynić rząd polski.

Chodzi tu już nie o co innego, jak o wypalenie prostego, najszybciej — ludzkiego obowiązku sumienia, o ulżenie nędzy, której wszak trudem krwawym włożonym w salaną dzisiaj wodą siemię każdy z nas także się żywi.

Obowiązek ten zaś cięży nietylko na rządzie, którego kłeska dzisiaj wcale jest chuda. Cięży on także i przedewszystkiem na całym społeczeństwie, na wszystkich obywatelach państwa, bez różnicy narodowości i wyznania, na wszystkich razem i każdym z osobna.

Powódź obecna winna jednak stać się poważnym memento dla rządu, przestroją, że jeśli rząd nie przystąpi do zasadniczych przygotowań regulacji i okiełnania żywiłu, to wszelkie jego rachuby i kalkulacje na pomoc przyrody udzieloną myśl

A jeśli już kogoś z najbardziej i powołanych do ofiarności wyróżnić należy — to ludzi bogatych, zadowolonych i używających w bestrobie mienia doczesnego. Tych nie brak — w tej chwili na szczęście — w Polsce. De nich więc przedewszystkiem i wogóle do wszystkich wołać trzeba na alarm! na pomoc!

„Gazeta Warszawska” poświęca artykuł wstępujący sprawie tak zw. paktu gwarancyjnego.

Dla czego Niemcy pragną paktu? — zapytuje autor:

Dlatego że pozwolił on im na przebyte pierwszego etapu w ich planie polityki, zmierzającej do odbudowy przedwojennej potęgi niemieckiej. Dla osiągnięcia tego celu muszą Niemcy przywrócić swe granice z przed roku 1914. Rozumieją oni doskonale, że natychmiast i za jednym zamachem zrobić tego nie mogą. Rozumieją doskonale, że e wystąpieniu sbrojnym obecnie me wy być nie może. Rozkładają więc odbudowę na szereg lat i zamierzają realizować swój plan stopniowo. Zaczęli od odbudowy gospodarczej, w której, dzięki przyjęciu planu Davessa, zrobili już znaczne postępy. Obecnie pragną uwolnić swe terytorjum od okupacji obcej, oraz wyzwoić się od wszelkiej kontroli nad sbrojeniami. Mają nadzieję, że za podpisanie paktu wojska państw sprzymierzonych opuszczą Kolonję i że kontrola sbrojną będzie przekazana Lidze Narodów. czyli zredukowana do fikcji zupełnej.

Gdyby to nastąpiło, to mogliby Niemcy awać, że część Traktatu

Telefonom z Warszawy.

Porozumienie polsko-żydowskie zostało osiągnięte.

P. premier Grabski i wiceminister Studziński przyjęli delegację żydowską która stanowią postawie Reich — prezes i sen. Traskier, oraz przedstawiciele ortodokso-sjonistów, ortodokso-sjonistów i bezpartyjny Rejses. Posel Reich złożył oświadczenie następujące: Reprezentanci rządu odbyli szereg posiedzeń z przedstawicielami Kola Żydowskiego, które doprowadziły do porozumienia.

W konsekwencji tego jesteśmy ożywieni nadzieją, że zaspokojone zostaną postulaty ludności żydowskiej w dziedzinie religijnej, kulturalnej, politycznej i gospodarczej i że ułtwiona będzie społeczności żydowskiemu współpracy dla dobra i rozkwitu państwa.

Kolo żydowskie stało zawsze i stoi teraz na stanowisku państwowem polskiem i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, i w myśl tych zasad prowadzi będzie swoją politykę demokratyczną. Przejęte temi zasadami Kolo żydowskie ma zaszczyt przedstawić następującą deklarację:

Kolo żydowskie stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów państwa polskiego oraz uwzględniając potrzeby jego wewnętrznej konsolidacji stwierdza, że zgodnie z temi zasadami prowadzi będzie na terenie temu polską ogólną jak również swoją politykę narodową w obrębie praw i interesów żydowskich. W odpowiedzi na to p. Premier odczytał Według komunikatu Kola żydowskiego w imieniu Rządu oświadczeniem, że deklarację Kola żydowskiego przyjmuje z całym zadowoleniem i w rzeczy samej oświadcza, że oczekiwania będą polityki stron-

Ze świata mody.

Paryż się bawi — bawi się jak zawsze... estetycznie. W Bois de Boulogne, tym „letnim salonie Paryża” w obecności niezliczonych widzów, rozko szujących się pięknym widokiem, jak tylko Francuzi rozkoszować się potrafią, odbył się niezwykle konkurs najpiękniejszych nowoczesnych smazzonek. Na rycinie naszej, na lewo, widzimy ureczną artystkę opery, panna Gelot, po meku na koniu. Na prawo najładniejsze stroje modele, jakie zauważono śród elegancji publiczności.



Wersalskiego, dotycząca odszkodowań i sbrojen, jest już do gruntu zrewidowana. Przeszedłby wówczas czas na część dotyczącą nowego układu terytorjalnego w Europie. Sprawę tę zamierzają Niemcy rozstrzygnąć na gruncie polityczno-dyplomatycznym i na to jest im potrzebne wejście do Ligi Narodów. Wynają na początek zapewnie sprawę Austrii, później zaś sprawę Pomorza i Górnego Śląska.

Podpisując pakt bezpośredni, nie ryzykują, ani nie nie placą; a to z tej prostej przyczyny, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu atakowaniu Francji nad Renem Mo-

gą z czystym sumieniem gwarantować granicę francuską i belgijską, bo przed rozprawieniem się z Polską i Czechosłowacją nie tym granicem ze strony Niemiec nie grozi. Gdy przyjdzie chwila odpowiedzialności, zaatakują Niemcy Francję nad Wisłą, lecz na tym odcinku nie będzie bronili Francji Anglia, a można się spodziewać, iż do dnia tego ataku Francja, mając pakt reński, moralnie i materialnie się rozbroi i albo nie będzie mogła, albo też nie będzie chciała bronić się na pierwszej linii okopów swoich, które są właśnie pod Warszawą.

Przesłanie w Grecji

General Pangalos, zwalczany przez Michala Kopolosa i Kapantrisa sformował gabinet entuzjastycznie powitany przez szerokie warstwy i wojsko.



Aresztowanie dzielnicowego komitetu komunistycznego.

Władze bezpieczeństwa Województwa Białostockiego, kontynuując akcję posługującą się bandą dywersyjną ujawniły i aresztowały w dniu 26 czerwca Komunistyczny Komitet dzielnicowy w Pruzanach Wojew. Poleskiego, skąd banda dywersyjna wzięła początek. Stwierdzono, że na czele bandy stoi mieszkaniec wsi Suchowozyszyna, pow. Pruzanański, Sawczuk Stefan.

Dziesięć osób aresztowano. Prezesa, Komitetu sekretarza, kasjera i dwóch członków.

Odparcie napadu bandyckiego.

Banda w sile kilkunastu ludzi uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadła na gajówkę Ludwikowo gm. Czuczewickiej pow. Lunińskiego. Banda spopatrzona została przez posterunek wojskowy, który ogniem z karabinu maszynowego zmusił ją do cofnięcia się w kierunku wsi Badoza, Łokytze i Czudzin.

Rozstrzelanie uczestników napadu na pociąg pod Narewką

Grodziński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Welkowsku rozwał w dniach 30 czerwca i 1 lipca sprawę dwóch uczestników napadu na pociąg pod Narewką Jana Celoskiego i Truszczyńskiego, z których ręki zginął posterunkowy Zajączkowski. Sąd okręgowy w trybie doręczym skazał obydwóch bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonany został rano dnia 2 lipca.

Z Mińszczyzny.

(Telefonom ze Stołpców).

Zamordowanie trzech urzędników sowieckich za chęć zboszczenia kościoła.

Z Mińska donoszą, że w miejscowości Sutin w pow. Ihumeńskim miało być przerobiona kaplica katolicka na kino i bibliotekę. Przybyli w tym celu trzej urzędnicy z Mińska znaleźli kaplicę otoczoną przez modlącą się ludność. Gdy urzędnicy zaczęli grozić, a następnie strzelać na postrach celem uterowania sobie drogi do kaplicy, włóścianie rzucili się na urzędników.

W walce która się wywiązała wszyscy trzej urzędnicy zostali zamordowani zaś z półrocznej ludności jedna osoba została strzałami zabita a trzy ciężko rane. Główni sprawcy zabójstwa ukryli się w lasach Worobjowskich, przyłączając się do grup powstańczych.

Zwziętowie kłęski w pow. Borysowskim.

Przez powiat Borysowski w nocy z 27 na 28 czerwca przeszła ulewa jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Skoszone łąki woda poniosła. Ulewa, która szła pasem szerokości 50 wiorst skłody wyrządziła w 75 wsiach. Mieszkańcy tych wiosek pozostali dosłownie bez siana.

Werbunek ochotników do Chin.

W Mińsku z rozporządzenia dowódcy frontu zachodniego Tuha-czewskiego rozpoczął się werbunek ochotników do dywizji wolnych strzelców która ma być wysłana do Chin przeciwko Anglikom i Japonczykom.

Teatr białoruski w pasie granicznym.

Sowiecki państwowy teatr białoruski otrzymał rozkaz udania się do pasa granicznego dla dania szeregu przedstawień propagandowych. Teatrowi towarzyszą czekiści G. P. U. z Mińska w charakterze nadzoru nad zespołem teatralnym w czasie podróży wzdłuż granicy polskiej.

Pospieszna naprawa linii kolejowej i mostów strategicznych.

Rewolucyjna Rada Wojenna Białorusi zażądała od wyższej rady kolejowej, aby niezwłocznie przystąpiła do naprawy linii kolejowej na przestrzemi Minak — Smoleńsk, Mińsk — Homel. Naprawa powinna być dokonana do 20 września r. b. Równocześnie ma się odbyć rewizja stanu mostów kolejowych i strategicznych.

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

— Wizytacja J. E. Biskupa Suf-ragan Wileńskiego Kazimierza Michal-kiewicza, po 6 tygodniowej wizytacji dekanatu Lidzkiego i części dekanatu Raduńskiego wrócił onegdaj do Wilna. Podczas tej wizytacji przyjął do Sakramentu Bierzmowania 41505 osób.

rybkiej pomocy ofiarom kłęski ży-wiołowej, jaka nawiedziła Mało-polskę.

W związku z tem odbyło się wczoraj powtórne posiedzenie, na którym omawiano sprawy techniczne przyczem postanowiono zwołać na środę dnia 8 b.m. do Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego zebranie dla ukończenia komitetu, który zorganizuje akcję pomocy dla ofiar powodzi w Małopolce. (a)

— Dar na Ligę Obrony Powiatowej Państwa. Pani Zofia z Łopacińskiego Medunicka, zamieszkała w maj. Horki oraz brat jej p. Henryk Łopaciński, zamieszkały

w maj. Jody, pow. Dziśnieńskiego, w zrzuceniu doniosłych celów Ligi Obrony Powiatowej Państwa oraz w uszanowaniu jej działalności, postanowili ofiarować Lidze pozostałe po ich bracie, zmarłym przed wojną w Petersburgu s. p. Marjannie Łopacińskiej, majątki Tumilów i Czarny Jelnik, leżące w pow. Dziśnieńskim. Odpowiednie kroki prawne zostały już poczynione. Wpłynął dar, w którym, po realizowaniu go L. O. P. P. uzyska trwały podstawi działalności, jest cennym dokumentem patriotyzmu i wyrobienia społecznego naszego społeczeństwa kresowego. (Pat.)

— Kto został połączony do odpowiedzialności. „Kurier Wileński” zamieścił wczoraj notatkę, iż urząd Delegata Rządu zwrócił się do p. Komisarza Rządu o pościąganie naszego pisma do odpowiedzialności, za podanie wiadomości o udaremnieniu zamachu w szkole powszechnej w Wilnie. Urząd Wojewódzki nie o tem nie wie, natomiast zakomunikowano nam, że właściciel „Kurjera Wileńskiego” połączony został do odpowiedzialności za wiadomość o 3 karabinach maszynowych w Dolhinowskiej gminie. Jednym słowem „kto pod kim dołki kopie...”

— Obrady synodu ewangelicko-reformowanego. W dniu 9 lipca obrady doroczne Synodu Ewangelicko-Reformowanego rozpoczęły się o godz. 11 uroczystym nabożeństwem w kościele przy ul. Zawalnej.

Sesja Synodu potrwa 5—6 dni.

— Zjazd dłużników ziemskich Banku Polskiego. W sprawie przeobrażenia długów hipotecznych, w dn. 19 lipca odbędzie się w Wilnie zjazd dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego z województwa Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Widyńskiego. (l)

— Zarząd Kasy Chorych miasta Wilna na sesji w dniu 30 czerwca b. r. omawiał sprawę zarządu, państwowego między Kasą Chorych, a szpitalem gminy żydowskiej na Zwierzynie na tle opóźnionej opłaty ostatnich rachunków tego szpitala, oraz nieuwzględnienia żądań kierownictwa szpitala co do pod-

wyżki opłat za utrzymanie i leczenie chorych kasowych ponad normy klinik uniwersyteckich. Uchwalono wznówić pertraktacje ze szpitalem w tej sprawie. Poza-tem odroczone, w porozumieniu z p. przewodniczącym Rady Kasy, o dwa tygodnie terminy postępowania wyborczego do Zarządu Kasy Chorych członków na miejsce wylosowanych i załatwiono parę spraw personalnych, dotyczących urlopów personelu lekarskiego. Po-za-tem punkty porządku obrad wobec opóźnionej pory zostały odroczone do następnego sesji Zarządu.

— Rada Kasy Chorych miasta Wilna na sesji w dniu 1 go lipca b. r. po rozpatrzeniu przedłożonych jej przez Komisję Rewizyjną sprawozdania, bilansów oraz zamknięcia rachunkowych kas wileńskich za rok 1924, przyjęła takowe do wiadomości zatwierdzającej. Po-za-tem Rada wysłuchiwała sprawozdania przewodniczącego Zarządu mec. M. Engla z działalności Zarządu za cały czas jego funkcyjowania (od maja 1924 r.) i wszczęła nad niem dyskusję, która jednak po przemówieniu paru mówców została wobec opóźnionej pory odłożona do następnego sesji Rady. Do porządku tej sesji, razem z niezakończonymi punktami obecnego porządku obrad, został przekazany wniosek nagły członków Rady, wybranych z listy № 3 (Chrześcijańskiej Demokracji) o reasumpcję uchwały Rady z dnia 9 kwietnia 1924 r. o dopuszczeniu języka żydowskiego do obrad Rady.

— Zator „zakochanych” na ul. Nadbrzeżnej. Ponieważ K O W zabronił żołnierzom przebywać w Cieleńniku, gromadzą się oni obecnie w każdą sobotę i niedzielę z bondkami na ul. Nadbrzeżnej, czyniąc formalny zator tak iż przejście jest wprost niemożliwą rzeczą.

Sprawy miejskie.

— O zatwierdzeniu statutu podatku od zbytku mieszkaniowego. W myśl ustawy o zasileniu finansów miasta, Rada Miejska m. Wilna uchwaliła swego czasu statut o podatku od zbytku mieszkaniowego, który niedawno w charakterze projektu między innymi został nadesłany do urzędu woje-

wódzkiego w Wilnie wraz z protokołem ostatniego posiedzenia Rady w celu zatwierdzenia.

Do projektu tego podatku urząd wojewódzki odniósł się przychylnie i projekt do ostatecznego zatwierdzenia przesłał do władz ministerjalnych. (a)

Sprawy wojskowe.

— Wyniki dodatkowej komisji przeglądowej. Jak się dowiadujemy, na komisję przeglądową w dniu 3 b. m. miało się stawić popisowych 1904 rocznika — 1983 osoby, a stawiło się tylko — 1684.

Łącznie zaś z innymi rocznikami w dniu tym miało się stawić 2292 — stawiło się zaledwie 1918 popisowych. (a)

Teatr, muzyka i sztuka.

— P. Kurnakowicz opuszcza Wilno. Powszechnie znany, Wilnie, młody i utalentowany artysta teatru Polskiego, a ostatnio występujący z powodzeniem w operetce p. Jan Kurnakowicz, w przyszłym sezonie występować będzie w Warszawie, do-ka-żd zaangażował go p. Zelwerowicz. Niewątpliwie traci w nim scena wileńska jednego z lepszych aktorów.

— Teatr Polski. Entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność znakomita krotkhwila Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” ośmielenie ściga do Teatru tłumy widzów, którzy spędzają wieczór w homerycznym śmiechu, de-ż-najac przytem wrażeń estetycznych wrozkowych podczas świetnej reprezentacji pantomimy „Szecherazada” w wykonaniu p. p. Jarszewskiej, siostr Korzeniowskich i p. Godlewskiego.

— Teatr L-tal. Występy nieporównanej Wiktorji Kaweckiej wkrótce, niestety, się kończą. Znakomita artystka wystąpi jeszcze dziś i jutro w „Nocy Bachusowej”. Na wtorek zaś reżyserja przygotowała wspaniałe klasycznej „Pięknej Heleny” — Offenbacha, w której W. Kawecka ma bawą świetną tradycję.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś o g. 4 ej pp. po ras ostatni grany będzie świetny „Baron Kimmel”. Ceny miejsc snitzone.

— Koncert — poranek. Ostatni w sezonie letnim występ chóru T. wa Mus. „Lutnia” odbędzie się dziś w



Idylla.

nieściele w ogr. po Bernardyńskim. Chór pod dyr. Br. Gawrońskiej wykona „Wesele Sieradzkie” Prosznera i pieśni ludowe w układzie St. Kasury i innych. Prócz produkcji wo-ka-lynych orkiestra 35 p. Strzelców Wileńskich wykona szereg celniejszych utworów muzycznych pod dyr. M. Sainickiego.

Różne.

Podziękowanie.

Księdzu Wikarjuszowi parafji św. Piotra i Pawła w Wilnie, Edwardo-wi Kaczyńskiemu, posłałam sobie na tem miejscu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie, za obywatelskie stanowisko, jakie zajął chwajac ukochane dziecko moje, w dniu 2-go lipca b. r. Znajac moja sytuację materialną, Ks. Kaczyński nie przyjął zapłaty, lio-sząc za pogrzeb tylko minimalną sumę dwa złote i wysładowując mi ser-żec usług kapłańskich bezinteresownie. Ziembaczewski Antoni

Sprawy litewskie.

— Komitet litewski wysłał z po-wrtem do Litwy 27 uczniów. Pre-zes Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie ks. Bielawski zwrócił się do władz miejscowych o pozwolenie przepuszczenia przez zieloną granicę do Litwy 27-miu uczniów gimnazjum i seminarjum litewskiego, oraz pewnej części dzieci z ochrony Litewskiej. Ucz-niowie ci rodem z Kowieńszczyzny przed paru laty sprowadzeni zo-stali do Wilna z Litwy i mieli tu po skończeniu szkół udać się na wieś dla pracy nad litewskiem

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Listy warszawskie.

Biedne panienki i biedni młodzianki.

W tym mniej więcej czasie i w Warszawie i we wszystkich większych naszych miastach, odbywają się publiczne popisy szkół dramatycznych, szkół śpiewu, tańca, kinematografji i tym podobnych sztuk. Czasem muszę iść na taki popis i wtedy smutek mój jest większy odemnie, a żalność moja jest odemnie grubsza. Czemu to? Czy szkoły te są niepotrzebne? Przeciwnie! Szkoła dramatyczna o wysokim poziomie jest w kulturalnym społeczeństwie potrzebna, jak szkoła handlowa, czy przemysłowa. Taką szkołą o poziomie dość wysokim, lecz nie idealnym, jest szkoła państwowa i może dwie, może trzy poza tem prywatne szkoły — na całą Polskę. Prócz tego istnieje dziesięćkroć razy tyle szkół prywatnych, gdzie się za pieniądze nauca wielkich tajemnic Sztuki. Są wśród tych szkół szkoły uczo-wo, to znaczy pracujące nad swoim wychowaniem nawet z wysiłkiem, bez uwagi jednak na to, co się z nim stanie później? Za przyszłość szkół taka odpowiedzialność może, bo i w jaki sposób? Kierownicy tych szkół mają przynajmniej taki zapas sumienia, że nie przyjmą tam głuchoniemego, aby z niego zrobić pierwszego amanta, ani kulawego, aby go wykształcić na tancerza. W mniej ratujących wypadkach jednak szkoły takie nie przeczuają swojego sumienia i choć się czasem odrzuca, od pierwszego szeptania widzi, że z młodego adepta niczego się nie wy-cisnie prócz rozpasy i tragicznego

wycia, choć się widzi, że nieszczę-śnik ma t. zw. „kluski w gbie”, albo jest poprostu pomyślonym młodzieńcem, tego wszystko poj-mującym, takie drobniarzi, w więk-szości szkół, fabrykujących przy-szłych aktorów, nie są przeszkodą zbytniej wagi.

Popis publiczny takich szkół napawa mnie zawsze większą żal-nością, niż najsmutniejszy pogrzeb; o nieboszczyku bowiem wiem, że wygrał swój wielki los i już się niezmartwi nie będzie, — taki zaś upiór ze szkoły dramatycznej będzie się tułał po świecie, będzie dręczył i siebie i innych, a ze snów o sławie zostanie mu gorzyc nieszczęszonego proletarijusa, który już do żadnej nie jest zdolny pra-cy. Na dwudziestu — bodaj, że jeden znajdzie zajęcie w teatrze, reszta gryzie swoje serce. Są to najgłupsze ludzie, entuzjaści, zapala-ńcy, ślachetni chlupcy i kocha-ne dziewczęta, lecz brak im drob-ności — talentu. Pracowali, uczyli się, najedli się niesamowitego strachu na popisie, poczem idą na towarzyskie w jakiejś szmirze. Co się dalej dzieje z tą młodzieżą, co marzyła pięknie, — lepiej nie mówić.

Czemu się tak stało? Be nikt im sumiennie i uczciwie nie po-wiedzial prawdy. W biografji każ-dego głośnego aktora znajduje się zawsze opowieść o tem, jak to najwybitniejsi profesorowie odesy-lali Coquelina do szewca, Noveliego do djabła, jak to Eleonorze Duse powiedziano, że nigdy nie będzie aktorką, a Sarze Bernhardt nawet i tego nie powiedziano, tylko dotkliwie impertynencje. Młodzi ludzie są święcie przekonani, że to wszystko prawda, a kiedy im się mówi, że lepiej jest tuc kamieniem, niż iść do szkoły dra-matycznej, nie wymawiają drie

sięciu liter, albo mając zezowate oczy, myśląc z goryczą: „Coquelino-pow powiedziano to samo, ale na szerokie nie usłucheli!” Potem takie biedactwo, biedna dziewczyna, duszę z siebie wydiera i szaleje ze szczęścia, bo gra „Ledy Maekbet” na popisie i słyszy szalone oklaski. A na popisach oklaski hucają zawsze, jako burza. Obecne są bowiem wszystkie matki i ciotki do siódmego pokolenia, jeden znajomy oficer każdej panienki, wszystkie zaprzyjaźnione rodziny i oklaskują wszyscy wszystek. Panna Zosia gra jak stary szewc szekspirowska Julja, a panna Marysia bulgoce goryczą pięk-niętego serca panny Malizewskiej i obie oklaskiwane są owaocynnie, bo w sali panuje rodzinne porozumienie. A potem czyni się ciicho, głucho, ponuro, ale już na całe życie. W najlepszym razie lady Maekbet dostanie sto złotych miesięcznie i nosi po scenie tacę, list, albo mówi z rozpaczą owe nieśmiertelne: „Pani dzwoniła?”

Widziałem w mojem krótkim życiu dziesiątki popisów i widziałem podczas tych nieszczęsnych igrysk ataki młodych ludzi. Z tych setek może dziesięć, może jedenaście spotkałem potem nazwisko o szlachetnym, artystycznym brzmieniu. Co się stało z resztą? Nie wiem. Jakież nieszczęście.

W tym niustannym, smętym procesie najniewinniejsze są szkoły dramatyczne; nieco bardziej zbrodnicze są szkoły śpiewu, tra-gicznie, cynicznie i złośliwie zbro-dnicze są szkoły dla aktorów film-owych. Prywatne szkoły dra-matyczne grzeszą najmniej, jeśli nie są cyniczne i jeśli nie baczą na zyski, uczciwie przesławiają ma-terjał uczniowski. Jeśli jednak biorą wszystko, co z ulicy napły-nie i bez krzty odpowiedzialności

moralnej balamucą zapalańców niepouczalnych na punkcie teatru, godnie są karnej odpowiedzialności za to, że fabrykują ludzi bardzo, bardzo nieszczęśliwych. Jeśli się kierują uczciwym sumieniem, nale-ży je popierać. Czegóż tam zaw-sze nauca, chociaż prawdziwa szkoła aktorska powinna być do-skonalszym iaktorskim uniwersyte-tem, nie szkołą przez jakąś zanaą prowadzoną matronę. Prawdziwy talent, choć się tylko aktorskiego nauczył alfabetu, zawsze znajdzie drogę do teatru, a tam już roz-kwitnie.

Pozatem: największy nawet bęwał ze szkoły dramatycznej może się przydać na scenie, jako sila pomocnicza. Na co jednak może się przydać komu nieszczę-śliwy człowiek, w którego wmo-wiono, że ma głos i że będzie śpie-wakiem, albo — co znacznie czę-stsze! — nieszczęśliwa kobieta, wy-ciągająca za włosy przeraźliwe to-ny z gardła? A przecież takich biedaków jest wielka ilość, ktoś ich wciąż uczy, przez poczekalnię w dyrakcji opery przewijają się setki tych potępionych obalamu-onych i na śmierć zagryzionych smutkiem. Aa! wódka, ani koka-ina, ani morfina nie ciągną tak do zguby człowieka, jak przagnie-nie sławy i sceniczna karjera. To też biedni ci ludzie, mamieni jej niedoścignyalym blaskiem trasaą zmyśli i chodzą w stanie ciągłego podniecenia, a mało się znaj-dzie takich ludzi, którzy im wy-tłomacza manje, gorzka i smutna.

Są z pewnością i uczciwie szko-ły śpiewu i doskonali nauczyciele boskiej sztuki, ileż jednak jest szkół bez sumienia? Istnieją też „profesorowie”, którzy balamucą nietylko biedne, nieupierzone jez-cze gęsiątka, dykankicem zawo-dzące, ale i stars, tykowane gęsi.

Oszaleje baba na starość i idzie do szkoły śpiewu. Tam zaś, zam-iając żeby jej wskazali adres czło-wieka, najtaniej sprzedającego trumny, wmawiają w nią z miną radosną, że ma głos i że musi od-bywać lekcje — dwa razy dziennie, bo czas nie czeka i laury kwitną. To się nazywa: „ależ pani ma w gardle kopalnię złota!” Baba ma w gardle chrypkę i zwiotzale stru-ny, — nie więcej. Wtedy się rozpo-cyna tragedia. Nieszczęsna w upi-ół owija gardło fularzem, zamy-ka w domu okna, nie mówi na powietrzu, waha wciąż jakieś pak-udstwa, krytykuje z litosiwym uśmiechem najwybitniejsze śpie-waczki i zapowiada swój występ w operze. Dzieci pomarły z głodu, mać ucisła z domu, a nieszczęsna wiedźma wydziera się po włosku: „Dla mej sztuki, dla mej miłości...”

A w kamienicy psy wyją.

Och, jakie to wszystkie wesołe! Do zgrzytu zębów jednake i do białej furji doprowadzają mnie szkoły kinematograficzne. Taka szkoła, to najgrubszy kawał. Ludzie bowiem wymyśliłi prawdziwe łapki na myszy, samotrzaski na ptactwo i więziernie na ryby, ale „szkoła filmowa” w Polsce, jest jednak najdowcipniejszym wynaj-łazkiem na chwytanie ludzkiej głupoty. Jeśli teatr jest tylko ja-godnym obłędem, to karjera gniaz-dy kinematograficznej jest ostrym, złym i wściekłym szalem. Co dra-ga dziś panienka wystaje godni-nami przed lustrem i wykrzywia gębę tragicznie, oczy wytrzeszcza jak zając i wylamuje sobie ręce w stawach. Trzeba zaś mieć wpra-wę prokuratora i jego posiadac styl, aby dokładnie opisać to. Co przemysłowość ludzka potrafiła wy-cisnąć z filmowego obłędu, ilu zmarnowała nieszczęśliwych, ilu ich zaprzepaciła.

A wciąż napływają nowe ofia-ry, jedna, bo ma „kinematograficz-ne oko”, „fotogeniczną twarz”, a inna dlatego, że tak udaje warjat-kę, aże wszyscy w domu klaszczą z zachwytem. I zawsze się znajdzie taka lisa nora, gdzie biedna gęś okubia i gdzie ją obalamucą tak, że już warjatki może nie udawać, bo nią już jest — na amen. Nie wie takie biedactwo, że w Polsce robi się rocznie wogóle dwa obrazy — jeden klepski na koszt rządu i jeden gotary, prywatny i że ci akto-roy na nie nikomu nie będą po-trzebni. A jednak takie szkoły są. Gdzie jednak taki, co taką szkołę zakłada — ma sumienie? I czego taki uczy? Kto jego nauczył sztuki grania do filmu? Policja, gdzie jest policja?

O, zani młodziankowie! O, panienki niewinne! Zastanówcie się nad tem wszystkim, zanim was „zdejma” na płóciwo i zanim wszystko z was zdejmą.

W tej chwili w Warszawie wie-lu wędrownych aktorów niepokoi się i czeka z lękiem jutra. Jakit tedy los czeka tych nieszczęśli-wych, których wczoraj ukończona szkoła wyrzucił w świat?

A mówię to wszystko po to, aby po storkie namyśliłi się każ-dy, zanim wejdzie na drogę, wie-dząc do laurowego gaju. Niech nia pędzi tylko ten, kogo talent niesie, jak wicher, lub jak pszyzny-koń. A reszta niech się uczy, jak stawiać domy i jak siać zboże. Po cóż bowiem mnożyć zastępy nieszczęśliwych, oh, jak bardzo nieszczęśliwych! Niech choćby po roku próby, powiedzą im to uczo-ctwie uczciwi profesorowie.

Z pogranicza bolszewickiego.

Pochwycenie członka bandy dywersyjnej.

Zatrzymany przez funkcjonariuszy posterunku w Dąbrowie, pow. stołpeckiego nieznanego mężczyzna...

Policja idąc za wskazówkami odnalazła rewolwer i łatwopalny granat ręczny.

Zatrzymany jest niewątpliwie członkiem bandy dywersyjnej i dlatego policja w dalszym ciągu prowadzi w tym kierunku energiczne dochodzenie.

Pachwycenie przemytników.

W ostatnich dniach bieżącego tygodnia na odcinku 8 kompanii polskiej granicznej posterunku Piotr Ostrowski zauważył 2 osobników...

Złapanym jak się okazało był żyd-żmuglarz Judel Jowicz, który razem z zbiegłym obciążał przesyłki...

uświadomieniem narodowemu. Władze udzieliły swego pozwolenia Komitetowi Litwiskiemu.

Czyżby Tymcz. Kom. Litwiski zwątpił w odyskanie Wiln?

Z życia rosyjskiego. Zjazd starobrzędowców.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz udzielił zezwolenia na zwołanie do Wilna zjazdu starobrzędowców z całej Polski.

Z życia stowarzyszeń. Tydzień Bandery.

W środę 8-go lipca r. b. o godz. 7-jej wieczorem w Lokalu Delegatury Prekuratorji Generalnej Rzeszy Polskiej w Wilnie (płac Napoleona) odbędzie się zebranie komitetu „Tygodnia Bandery”.

Sprawy robotnicze. Z konferencji w sprawie pracy w przemyśle budowlanym.

Stosownie do uchwały z 22.VI r. b. na dzień onegdajszy została zwołana konferencja.

Jednakże wobec stosunkowo małej liczby przedstawicieli prywatnych przedsiębiorstw budowlanych konferencja w ścisłym tego słowa znaczeniu nie odbyła się.

Według tego projektu podział będzie następujący: Miasto Wilno jako ośrodek najbardziej przemysłowy...

Powiaty: Wileńsko-Trocki, Oszmiański, Wołyński i nowopowstały powiat Mołodecki...

Stanowisko lekarza do spraw higieny przemysłowej w inspektoracie Pracy XII Okręgu.

Posiedzenie komisji cennikowej przy K. O. W. Na dzień 6 b. m. godzinę 9 do lokalu referatu...

Wyjazdy zagranicę. Ministerstwo Kolei wydało do podległych sobie Dyrekcji kolejowych zarządzenie...

Pracownicy kolejowi otrzymują ulgi przejazdowe na kolejach zagranicznych...

Ulgę paszportową uzyskać można na podstawie wydawanych przez władze pracownika zaświadczeń...

Letni ruch pociągów. Dla dogodności publiczności znajdującej się na letniskach...

Smiertelne zatrucie alkoholem. Do I-go komisariatu policji. sprowadzono pijanego do nieprzytomności...

Do nieprzytomnego wzywano pogotowie ratunkowe, lekarz którego zastosował jakiś środek i odjechał.

Pijany jednak w dalszym ciągu zdradzał coraz bardziej pogarszający się stan...

Aresztowanie w porę. Funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali waluszącego się 17-letniego...

Wagony motorowe. Wagony motorowe, które użyte zostaną dla ruchu podmiejskiego...

Kradzież przez okno. Środki dostali się z łodzi przez okno do mieszkania pp. Smajdmanów...

Siostra siostrę kradka. P. Józefa Tatunowa, zamieszkałej przy ul. Syberyjskiej...

Paraszkowiec Baranienko jako paserka, oraz jej córka złodziejkę policja aresztowała...

W chwili aresztowania przy M. prócz broni znalezione zaledwie 500 zł. Resztą wyroby syn zdążył przechłubić.

Nadesłane. Obowiązkiem i czynem obywatelskim dającym prawdziwe zadowolenie...

Na Polsk. Macierz Szkolną, ku uczeniu s. p. Marii Świątyńskiej...

Do umian Bedakcji, zebr. na u. p. W. Kalkinowicza z okazji m. s. Karkonowicza...

Ofiary. złożona w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na Polsk. Macierz Szkolną, ku uczeniu s. p. Marii Świątyńskiej...

Do umian Bedakcji, zebr. na u. p. W. Kalkinowicza z okazji m. s. Karkonowicza...

Dla wdowy po inżynierze W. S. J. 2 zł.

Policja. Apteki, sklepy dyapteczne i farbiarskie.

MAOK. Woda Kolorka. J. & S. STEMPNIOWICZ-POZNAŃ. ODDZIAŁY: WARSZAWA, K. S. INDRUPKI & RĄDOMI, BIAŁKI 12.

Coś podobnego w Wilnie jeszcze nie widziano! Paryż w nocy - Tajemnica Wielkiego Miasta. Dwa strzały podług noweli Roberta Service...

„Polonia” Dział premiera Wielki podwójny program! Urocz. Barbara 14. Marc w najlepszej swej kreacji...

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY STÓIKÓW. MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje KAŻDEJ TWARZY KOBIECEJ krem GAZIMI METAMORFOZA.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich. Cieszyć się stale zdrowiem i dożyć późnej starości...

Zioła z gór Harcu, D-ra Lauera. Zalecane przez najwybitniejszych poważ. lekarzy...

4.000 złotych na hipotekę domu po sukucjony LOKATA PEWNA Dom H. K. „ZACHETA” Portowa 6 d. Telefon 9 05.

„Skarga duszy”. Przechadłem do kraju pełna życia i energii do pracy, lecz po trzech latach walki...

W. CHARYTONOWICZ i S-ka Apteczny Dom Handlowy Wilno, ul. Wielka Nr. 58, (przy kościele św. Kazimierza). Telefon 3-92.

K. DĄBROWSKA Wilno, Niemiecka 3, m. 6. PIANINA, FISHARMONJE.

Ważne dla p. p. krawców i samoczeków nieposiadających teorii kroju i zamieszkałych na prowincji.

Pełecca Perfumy pierwszorzędnych firm krajowych w ozdobnych flakonach...

PIĘKNOŚĆ i POWAB. Eliksir skracający włosy w lokli i fale, Brunel nadający czyste naturalny wygląd...

Uczeń 8 kl. z kilkunletnią praktyką korepetytora posiada kondycję i ł. korepetycji. Zł. do kanc. gimn. J. Lelewa. 2535-0.

Wydawca A. Zwierzynski. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, ul. św. Anny Nr. 2.

Reda Wojewódzka Związków Ziemi Wilieńskiej WYDZIAŁ LEŚNY. Wilno, ul. Zawalna 9.

Wdowa ze sparaliżowaną ręką (żona urzędniczki) kompletnie bez żadnych środków...

AKUSZERKA W. Smiałowska Przyjmuję od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46, m. 8. 975-22.

Dr. B. SZYRWIND Choroby skórne i weneryczne ul. Ostrobramska 2 m. 3. Przyjmuję od 9-11 r. i od 5-7 pp. W.Z.P.Nr. 10-11.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

ROWERY! Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich znam. firm.

Wdowa ze sparaliżowaną ręką (żona urzędniczki) kompletnie bez żadnych środków...

AKUSZERKA W. Smiałowska Przyjmuję od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46, m. 8. 975-22.

Dr. B. SZYRWIND Choroby skórne i weneryczne ul. Ostrobramska 2 m. 3. Przyjmuję od 9-11 r. i od 5-7 pp. W.Z.P.Nr. 10-11.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

W chwili aresztowania przy M. prócz broni znalezione zaledwie 500 zł. Resztą wyroby syn zdążył przechłubić.

Nadesłane. Obowiązkiem i czynem obywatelskim dającym prawdziwe zadowolenie...

Na Polsk. Macierz Szkolną, ku uczeniu s. p. Marii Świątyńskiej...

Do umian Bedakcji, zebr. na u. p. W. Kalkinowicza z okazji m. s. Karkonowicza...

Ofiary. złożona w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na Polsk. Macierz Szkolną, ku uczeniu s. p. Marii Świątyńskiej...

Do umian Bedakcji, zebr. na u. p. W. Kalkinowicza z okazji m. s. Karkonowicza...

Dla wdowy po inżynierze W. S. J. 2 zł.

Policja. Apteki, sklepy dyapteczne i farbiarskie.

MAOK. Woda Kolorka. J. & S. STEMPNIOWICZ-POZNAŃ. ODDZIAŁY: WARSZAWA, K. S. INDRUPKI & RĄDOMI, BIAŁKI 12.

Wdowa ze sparaliżowaną ręką (żona urzędniczki) kompletnie bez żadnych środków...

AKUSZERKA W. Smiałowska Przyjmuję od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46, m. 8. 975-22.

Dr. B. SZYRWIND Choroby skórne i weneryczne ul. Ostrobramska 2 m. 3. Przyjmuję od 9-11 r. i od 5-7 pp. W.Z.P.Nr. 10-11.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. E. Suszyński Choroby weneryczne, skórne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska, Nr. 3 od g. 8-11 i 4-7. W.Z.P. 29.

Dr. Sz. Baranowski Choroby skórne, weneryczne i małopłodowe. Przyjmuję 9-11 p. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 34.